

Konferencja Fundacji im. Heinricha Bolla, Zachęta, 2 czerwca 2014

Skąd przychodzimy, dokąd zmierzamy?

Kobiety i Solidarność. O swej percepcji współczesnej Polski mówią solidarnościowe działaczki.

Należałam w „Solidarności” do tych osób, które utożsamiały się z programem Samorządnej Rzeczypospolitej. To był mój program, program budowy takiego państwa, w którym samoorganizujące się społeczeństwo tworzy warunki dla bycia gospodarzem kraju. Program ten uchwalony został w sierpniu 1981 roku na I Zjeździe NSZZ „Solidarność” przez osoby obdarzone mandatem. Nie miałam mandatu, należałam do osób, jak się wtedy same określałyśmy, wspierających związek. Dobrze się czułam z tym zadaniem, to była moja, silnie uwewnętrzniona rola. Związek który wspierałam, powstał w wyniku strajków robotniczych załóg wielkich zakładów przemysłowych. W środowisku z którego się wywodzę, czyli środowisku zaangażowanej inteligencji, wspieranie ruchu robotniczego i ludowego, zarazem niepodległościowego i antytotalitarnego, miało swoją wielką tradycję.

Dla społeczeństw pozbawionych własnego państwa lub żyjących w państwie niesuwerennym, co było doświadczeniem również mojego pokolenia, przekaz tradycji, pamięci rodzin, środowisk i miejsc miał ogromne znaczenie formacyjne. Przekaz międzypokoleniowy mówiący skąd przychodzimy czas, od upadku Rzeczypospolitej zwanej szlachecką do Rzeczypospolitej którą chcieliśmy nazywać Samorządną, obejmuje w sposób zwarty i w linii ciągłej. Aby to zrozumieć trzeba uświadomić sobie, że wystarczy, aby mój dziadek opowiedział mi historię którą mu opowiedział jego dziadek, abym rozumiała dlaczego wnuk powstańca listopadowego skazany został w toruńskim procesie filomatów i dlaczego w warunkach Europy Środkowo-Wschodniej praca organiczna wyrasta z romantycznego sacrum. Ten przekaz pamięci mówi nam, że niepodległościowcy i patrioci pracy to byli ci sami ludzie, a nasza historia jeszcze się nie skończyła. Ten przekaz pamięci inspiruje nas do działania i daje siłę aby się nie poddawać. Przekazy pamięci są różne. W rodzinach, miejscach i środowiskach zaangażowanej inteligencji jest to pamięć działań zespołowych, w których kobiety zajmowały miejsce podmiotów sprawczych, a bycie inteligentem nie było związane z pochodzeniem, tylko z postawą zajmowaną wobec życia. Jest to również pamięć działań skutecznych, o ile przez kolejne pokolenia są podejmowane.

Wielomilionowy związek „Solidarność” był wielokrotnie zróżnicowany. Ja utożsamiałam się z nurtem, który wyrósł w jednym z kręgów opozycji demokratycznej, tym mianowicie, którego architektem był Jan Józef Lipski, zaś jego teorię działania sformułował Jacek Kuroń w latach 1972-1976. Dodam, że zaktualizował ją w roku 2002. Nurt ten był kontynuacją myśli programowej lewicy społecznej, która od czasów Wielkiej Emigracji łączyła sprawę Polski ze sprawą warstw ludowych i działała na rzecz takiego niepodległego i demokratycznego ładu społeczno-gospodarczego, który zapewniał godne i bezpieczne warunki życia wszystkim. W wymiarze politycznym był to nurt, który na swoich sztandarach wywieszał hasło „za naszą wolność i waszą”. Prócz wyżej wymienionych, cechował się zadaniowym podejściem do rzeczywistości, otwartością na współpracę oraz zwracaniem szczególnej uwagi na rolę pracy oświatowo-wychowawczej. Ludzie w nim zaangażowani byli aktywnie obecni na każdym etapie polskiej historii od zaborów, przez dwudziestolecie międzywojenne, czas II wojny światowej, PRL aż do okrągłego stołu i wyborów czerwcowych. Po 1989 roku tradycja ta straciła swą moc inspirującą i nie odegrała żadnej roli w budowie nowego ładu społeczno-ekonomicznego.

W 1989 roku rozpoczął się dla Polski nowy rozdział jej historii. Zacznę od przypomnienia w największym skrócie w jakiej sytuacji wewnętrznej byliśmy w momencie startu. Inflacja wynosiła 251,1%, a w następnym roku wzrosła do 585,8%. Równocześnie, uzgodniona z Międzynarodowym Funduszem Walutowym reforma rynkowa rządu Mieczysława Rakowskiego, uwolniła w styczniu 1989 roku ceny żywności. Majątek narodowy trwał był w znacznym stopniu zdekapitalizowany, a

standard życia niski. Zadłużenie wzrosło do 40,8 mld USD, co spowodowało załamanie się bilansu płatniczego. Załamały się rynki wschodnie na które w roku 1989 szło 40,6% polskiego eksportu. W kraju stały wojska radzieckie, a w Konstytucji zapis o trwałym i nienaruszalnym sojuszu Polski z ZSRR. Równocześnie w wyniku porozumienia zawartego przy okrągłym stole przez stronę solidarnościowo-opozycyjną ze stroną rządową, doszło do wyborów czerwcowych, których wynik uruchomił proces odzyskiwania pełnej suwerenności najpierw przez społeczeństwo, a w rezultacie przez państwo.

Co to znaczy możliwość prowadzenia własnej polityki zagranicznej doświadczaliśmy w momentach, gdy decydowaliśmy o naszej przynależności do struktur międzynarodowych. Wejście Polski do Unii Europejskiej zaowocowało ogromnym programem inwestycyjnym, modernizacją infrastruktury na poziomie krajowym i lokalnym, przyśpieszonym wzrostem gospodarczym, redukcją dystansu do rozwiniętych państw zachodnich. Jeśli chodzi o formę ustrojową, to od kwietnia 1997 roku, czyli od momentu uchwalenia przez Zgromadzenie Narodowe Konstytucji RP, zasadą ustrojową stał się fakt, iż Polska jest demokratycznym państwem prawnym, urzeczywistniającym zasady sprawiedliwości społecznej (art. 2), a społeczna gospodarka rynkowa stanowi podstawę ustroju gospodarczego (art. 20). Intencją Zgromadzenia Narodowego było więc ustanowienie w sposób bezwzględnie wiążący, aby gospodarka służyła społeczeństwu. Czy realizacja tych artykułów ustawy zasadniczej była możliwa?

Polska odzyskała suwerenność, czyli swobodę wyboru formy ustrojowej i możliwość prowadzenia własnej polityki zagranicznej, w momencie gdy na świecie właśnie obumierał ład demokratyczny, kończyła się poprzednia epoka. Przewrót elektroniczny narzucił powstanie globalnego rynku finansowego, w rezultacie czego płace, ceny i podatki zaczęły się wymykać spod kontroli rządów i społeczeństw, a przepływ pieniądza nie napotyka na żadne granice. Stosunki pracy przestały być wynikiem kompromisu społecznego między pracą a kapitałem, a rynek pracy, za sprawą globalizacji, nowych technologii oraz uruchomienia procesu ograniczania publicznych, egalitarnych inwestycji w kwalifikacje, zaczął się systematycznie kurczyć. Bogate państwa opiekuńcze, które jeszcze w latach osiemdziesiątych stały na straży praw pracowniczych i socjalnych, zadanie to przekazały III sektorowi. Żeby dopełnić obrazu rzeczywistości dodam, że skomercjalizowana kultura nie potrafi już dać odpowiedzi na pytanie „jak żyć?” w sposób całościowy. Zmiany te następowały w procesie, który toczył się na naszych oczach zbyt szybko, abyśmy potrafili go sensownie objaśnić, a cóż dopiero adekwatnie nań reagować.

Współczesnej Polski nie da się wyjąć z kontekstu światowego, a tym bardziej z kontekstu krajów europejskich i anglosaskich do struktur których chcieliśmy przynależeć. A świat, mimo największego w swej historii rozwoju przeżywa kryzys. Załamała się struktura społeczna w swej podstawie, kolejne pokolenie wchodzące w dorosłość ma ograniczone szanse na samodzielne życie. To właśnie brak pracy dla młodego pokolenia zidentyfikowany został jako największy problem Unii Europejskiej. Odpowiedź na pytania stawiane przez kryzys globalny wymaga, powołam się na Jacka Kuronia, *wypracowania globalnego porozumienia, a wypracować globalne porozumienie mogą tylko takie ruchy społeczeństw i narodów, które stworzą nową demokrację i wypracują nowe warunki współpracy ludzkości.* To jest bardzo trudne szczególnie, że *poprzedni porządek świata upadł, a nowy jeszcze się nie narodził. Większość społeczeństw doznaje silnych napięć, żyje w stresie, co wywołuje frustrację, która często przejawia się agresją. Grozi nam erupcja nienawiści.* Aby przezwyciężyć ten kryzys niemożności nie wystarczą innowacje technologiczne, niezbędne są jeszcze innowacje społeczne. Potrzebne są nowe idee oparte na wartościach, które uznamy za na tyle ważne, aby warto się w nie zaangażować i im poświęcić i które, odpowiedzą na najważniejsze wyzwania stawiane przez kryzys globalny. Zakończę więc stwierdzeniem, że współczesną Polskę widzę jako wielkie zadanie i dodam, że to zadanie należy w jak największym stopniu uspołecznic.

Danuta Kuroń